ŻOŁNIERZ POLSKI

Nr. 8 (21) WARSZAWA PAŹDZIERNIK 1942 R.

Honor żołnierski — to oddanie bez wahania swojej osoby Narodowi i Ojczyźnie, aż do ofiary swego życia włącznie.

KARNOŚĆ A ŻĄDZA WALKI

Żyjemy w czasach, gdy Ojczyzna ugina się pod brzemieniem najeźdźcy, a naród męczony jest przez katów hitlerowskich. Słabsi z pośród nas załamują się i tracą wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości, inni znów zestawiają fakty i w przybliżeniu określają terminy upadku wroga, który oparł cały swój byt na kłamstwie, łupiestwie i gwałcie. My młodzież, ten najbardzież żywotny element w społeczeństwie, nie załamujemy się, nie obliczamy terminów upadku wroga; my rwiemy się do walki z nim, aby pomścić krzywdy wyrządzone Polsce i Narodowi Polskiemu. Pragniemy już uderzyć, skruszyć i znieść go z powierzchni ziemi.

Lecz jeszcze nie pora na to, jeszcze nie czas.

Gdy nadejdzie znak i wydany zostatnie rozkaz, rzucimy się w wir walki z ciemiężcą, nie zważając na to, że pod względem uzbrojenia czy też wyposażenia jesteśmy słabsi od niego. Wiara we własne siły oraz zaufanie do swych dowódców wytworzą podłoże dla rozkwitu wszystkich cnót żołnierskich, pozwalających wygrać bój w najgorszych warunkach.

Rozkaz do uderzenia nadejdzie od Naczelnego Wodza.

On zdecyduje czy wróg jest już tak osłabiony i wyczerpany, że tymi siłami i środkami jakie posiadamy, zdołamy go powalić.

Dlatego też ochocze podporządkowanie się Jego woli, połączone ze spotęgowaniem wysiłków każdego z nas dla dobra sprawy ogólnej stanowi istotę karności.

Musimy być przygotowani na jeszcze większe próby wytrzymałości i karności, gdyż bój stwarza niekiedy sytuacje tak ciężkie i przykre, że niejednokrotnie żołnierz pragnie nawet śmierci. Tył-

ko karność trzyma go w równowadze i mimo krańcowego zmęczenia, wykonuje swe zadania.

W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. zaszedł taki wypadek: Pluton, który osłaniał lewe skrzydło naszego cofającego się baonu, był od trzech dni ciągle w walce z nieprzyjacielem. Żołnierze, którzy prawie nic nie jedli i nie spali, padali wprost ze zmęczenia. Wielu z nich poległo, lecz reszta wytrwała, gdyż rozkaz jaki otrzymali, brzmiał następująco: „Opóźniać nieprzyjaciela do chwili przedostania się baonu na wschodni brzeg Bugu". Baon się przeprawił i zaczął organizować obronę a na lewym brzegu Bugu wciąż było słychać strzały i wybuchy granatów naszego plutonu ubezpieczającego.

Nigdy nie należy filozofować i rozmyślać nad tym, czy rozkaz wydany przez dowódcę jest dobry czy zły, słuszny czy też nie. Postępowanie zgodne z wolą dowódcy nawet w wypadkach, w których żołnierz wątpi o jej słuszności, świadczy o jego głębokiej a nie powierzchownej karności.

Znów przykład z 1939 r.:

> Było to pod Zamościem. Jedna z drużyn opóźniających marsz małej kolumny pancernej npla otrzymała rozkaz zatrzymania się za pagórkiem obok szosy tuż nad głębokim strumieniem, jako zasadzka na samochody. R.k.m. umieszczony za strumykiem, trzymał pod ogniem szosę, skąd spodziewany był npl, a drużyna wyposażona w karabin ppancerny, granaty i butelki z benzyną, czekała za pagórkiem. Umówionym znakiem między dcą plutonu a drużyną były dwa gwizdki.
>
> Na ten sygnał miała się ona wycofać i dołączyć do plutonu. Czas się dłużył. Naraz w oddali ukazały się dwa punkty. Słychać było chrzęst i stłumiony warkot motorów. Punkty rosły. Tak, to samochody pancerne npla. R.k.m. był odbezpieczony a drużyna przygotowana do skoku. Nagle rozległy się dwa gwizdki. Dowódca drużyny nic nie mówi, a wszyscy żołnierze udają, że nie słyszeli. Po chwili znów dwa gwizdki. Dowódca drużyny i żołnierze ze łzami w oczach opuszczają stanowiska swoje i przechodzą przez strumyk, aby dołączyć do plutonu. Okazało się, że npl poniżej przeszedł kilkoma czołgami strumyk i zagraża plutonowi odcięciem od kompanii.

Przykład ten uwidacznia walkę, która toczy się w sercu żołnierza. Pragnie on bić się z nieprzyjacielem, lecz otrzymuje inny rozkaz. Okazuje się, że niekiedy trzeba umieć opanować pewne wzruszenia i pragnienia, aby osiągnąć zwycięstwo lub uniknąć klęski.

Żądza walki z jednej oraz karność i dyscyplina z drugiej strony stają wobec siebie w sprzeczności.

Ale żądza walki w połączeniu z karnością dadzą dowódcy najlepszych żołnierzy, żołnierzom zwycięstwo a Narodowi wolność i historię pełną chwały. „Nr. 36".

KOLEDZY!

Nasze Biuro Historyczne oraz redakcja „Insurekcji" i „Żołnierza Polskiego w drugiej wojnie światowej" zwracają się do Was z gorącym apelem o nadsyłanie swych wspomnień z kampanii wrześniowej.

Nadsyłane materiały zużytkowane zostaną w opracowanym obecnie zarysie historii kampanii wrześniowej oraz ewentualnie w jednym z czasopism zależnie od swego rodzaju.

Nie odkładajcie Koledzy na przyszłość na czasy powojenne spisywanie relacji, gdyż im większa przestrzeń czasu oddziela nas od opisywannych wydarzeń, tym bardziej zacierają się one w pamięci.

Piszcie już teraz coście przeżyli, czegoście byli uczestnikami lub świadkami. Pamiętajcie, że nasze oficjalne dokumenty z tej kampanii w ogromnej większości nie istnieją i że odtworzenie prawdziwego przebiegu działań zależy od Waszych relacji, które częstokroć będą jedynymi źródłami polskimi do dziejów tej kampanii.

Oto kilka wskazówek metodycznych:

1) Przy spisywaniu relacji należy możliwie dokładnie ustalić kolejny przebieg wypadków, ich daty oraz nazwy miejscowości, będących widownią tych wypadków, numery oddziałów i nazwiska uczestników, kórzy wyróżnili się. Regulaminowe względy tajemnicy wojskowej, nie pozwalające na ujawnianie numerów oddziałów i nazwisk, nie mogą tutaj odgrywać roli, gdyż kampania wrześniowa stanowi już zamkniętą kartę w dziejach tej wojny.

2) Przy ustalaniu przebiegu wydarzeń i nazw miejscowość należy posługiwać się mapą o skali odpowiadającej w miarę możności rodzajowi relacji. Pożądanym bardzo byłoby załączanie do relacji zwłaszcza dotyczących działań większych jednostek, szkiców sytuacyjnych.

3) Relacje, dotyczące czynów pojedynczych osób lub małych jednostek, nie powinny ograniczać się tylko do przedstawienia indywidualnych wypadków wyjątkowego bohaterstwa. Chodzi w nich przede wszystkim o to, co ze względów wychowawczych jest najwięcej pouczające, a mianowicie o przykłady wypełnienia do końca żołnierskiego obowiązku bez względu na ciężkie, a często nawet beznadziejne warunki walki.

Nie szukajcie Koledzy wymówek tym, żeście widzieli tylko drobne fragmenty — ważne jest wszystko — zarówno walki plu-

tonu jak i wielkiej jednostki. Częstokroć drobny wypadek rzuca nieoczekiwane światło na ważne wydarzenia. Nie szukajcie wymówki w trudnościach natury stylistycznej — usterki w tej dziedzinie usunie Redakcja przed ewentualnym oddaniem relacji do druku.

Piszcie zarówno dla dobra sprawy jak przez wzgląd na poległych towarzyszy broni, pamięć o czynach których winna żyć wśród nas.

Jeden tylko warunek — wszystko co piszecie musi być bezwzględnie prawdziwe.

DRUŻYNA PIECHOTY NIEMIECKIEJ W WALCE

E. Natarcie

Natarcie drużyny może rozwinąć się albo bezpośrednio z szyku marszowego w ruchu albo też może być poprzedzone marszem zbliżania do podstawy wyjściowej.

Marsz zbliżania jest to posuwanie się do chwili zajęcia postawy wyjściowej. Odbywa się ono w szykach zwartych: rząd, szereg i ugrupowanie marszowe trójkami, tak długo jak na to pozwala działalność ognia npl, teren i położenie bojowe. Dopiero gdy ogień staje się silniejszym celem uniknięcia strat jak i lepszego zamaskowania i wykorzystania terenu przechodzi drużyna w szyk luźny. Będzie to łańcuch strzelecki (nasza tyraliera) względnie „rząd strzelców" (nasza kolumienka). Odległość lub odstępy w tych szykach wynoszą zasadniczo, podobnie jak i w naszym reg. piech., 5 kroków. Pewne odchylenia od tych szyków są dopuszczalne pod warunkiem jednak że drużyna pozostanie zawsze w ręku swego d-cy.

Podczas gdy u nas podstawowym szykiem marszu zbliżania była kolumna dwójkami wzgl. dwójki z odstępem między rzędami, reg. niemiecki przewiduje w tym wypadku „rząd strzelecki", u nas przewidziany tylko „wyjątkowo i na krótki okres czasu gdy zachodzi konieczna potrzeba, n.p. ze względów terenowych, ponieważ powoduje zbyt wielkie rozciągnięcie drużyny wgłąb. „Łatwo zrozumieć tą różnicę jeżeli sobie przypomnimy, że nasza drużyna była dwa razy liczniejsza niż niemiecka (19 l. u nas, a 10 niemiecka). To też mając tak nieliczną drużynę reg. niem. nakazując zasadniczo w marszu pod ogniem stosować „rząd strzelców" zupełnie słusznie określa, że jest to uszykowanie pozwalające na najbardziej celowe wykorzystanie terenu i przystosowanie się w marszu do jego form i pokrycia, utrudnia przy tym obserwację nplowi

a dcy drużyny ułatwia dowodzenia. Także po rozwinięciu natarcia można go stosować gdy l.k.m. zajmie już swe stanowisko a reszta drużyny będzie kontynuować pod jego osłoną dalszy ruch naprzód. Zasadniczym jednak szykiem natarcia będzie zawsze „łańcuch strzelecki, którego środek stanow l.k.m. (Sowiecki reg. piech, w marszu zbliżania nakazuje stosować kolumnę dwójkami; drużyna) dca i 8 strzelców (winna się posuwać od zasłony do zasłony i wykorzystywać teren. Przestrzenie otwarte musi się przechodzić w rzędzie lub tyralierze, długimi skokami. Z chwilą rozpoczęcia natarcia dca drużyny wykorzystując teren obowiązany jest samodzielnie prowadzić swoją drużynę od jednego przedmiotu do drugiego. W zależności warunków terenowych i ognia npla drużyna przesuwa się uparcie czy to szybkimi krokami, czy skokami lub pełzaniem całością lub grupkami. Przy skokach grupkami miejsca dla odpoczynku wyznacza starszy grupy. — Na przestrzeni otwartej i przy silnym ogniu npla dca drużyny nakazuje przesuwanie się pojedynczo. W tych wypadkach każdy żołnierz po zajęciu stanowiska ogniowego musi się okopać, przygotować wnęk i t.d. Ogień otwiera na rozkaz drużynowego lub z własnej inicjatywy.

Wracając do sposobu wykonania marszu zbliżania będzie on podlegał niejednokrotnie przerwom, w których strzelcy automatycznie ukrywają się przed ogniem npla oraz jego obserwacją tak naziemną jak i z powietrza, nie przestając jednak sami obserwować przedpola. W razie dłuższej przerwy w silnym ogniu należy te zasłony i ukrycia polepszyć przez okopanie się.

Zajęcie podstawy wyjściowej (stanowiska ogniowego) następuje po zbliżeniu się na odpowiednią odległość od npla. Obranie stanowiska musi przede wszystkim zapewnić dobre warunki obserwacji, dając jednocześnie ukrycie i zamaskowanie drużyny. Stąd rozpoczyna ona walkę ogniową celem złamania siły oporu npla. Walkę drużyna prowadzi jako całość. Początkowo zaangażuje tylko l.k.m. ewentualnie także strzelców wyborowych uzbrojonych w kb. z lunetą możliwie tak aby nie zdradzać obranego stanowiska. Celem ich ognia będą przede wszystkim szperacze, dcy i gońcy npla. W rozwoju dalszego boju reszta strzelców otwiera ogień, przy czym unika wiązania się w dłuższą walkę ogniową, a wykorzystuje zaskoczenie, pamiętając, że ten uzyska przewagę, kto odda w jaknajkrótszym czasie jak najwięcej celnych strzałów. Przerwy w walce ogniowej wykorzystuje się do przeczyszczenia broni uzupełnienia amunicji oraz poprawienia stanowisk nie przerywając obserwacji npla i przedpola. Wybór celów zależny jest od zadania drużyny. Zwalcza ona przede wszystkim te cele, które przeszkadzają w jego wykonaniu. Natężenie ognia reguluje dca drużyny uwzględniając ilość posiadanej amunicji oraz możliwość

jej uzupełnienia. Łączy się to ściśle z dyscyliną ogniową polegającą na:

— właściwym wykorzystaniu terenu celem zwiększenia skuteczności ognia oraz zabezpieczenia strzelców,

— dokładnego ustawienia celownika,

— odpowiednim wyborze celu oraz właściwym oddaniu strzału,

— odpowiednim podziale ogni oraz amunicji,

— ciągłej obserwacji przedpola, dcy i npla.

W większości jednak wypadków dca drużyny będzie zmuszony ograniczyć się do kierowania ognia l.km. pozostawiając strzelcom swobodę pod tym względem. Jedynie zastrzega on sobie moment otwarcia ognia, poczym bierze również osobiście udział w walce, przewodząc swej drużynie.

Posuwanie się w ogniu npla wykonuje drużyna skokami następująco:

strzelcy zaprzestają ognia i kryją się, następnie na rozkaz dcy wykonują go całą drużyną. grupami lub też pojedynczo, zachowując jednak w drużynie wąskie głębokie szyki tj. rząd strzelców. Najbardziej nadawać się będą do wykonania skoku chwile, gdy:

— npl znajduje się pod ogniem artylerii, ciężkiej broni piech. względnie pod ogniem sąsiednich drużyn,

— npl przerywa swój ogień,

— jest związanym i unieruchomionym przez broń pancerną,

— własne samoloty bojowe unieszkodliwiają czołowe elementy npla, względnie jego artylerię,

— mgła uniemożliwia nplowi obserwację.

W tych momentach tak dca drużyny jak i poszczególni strzelcy z własnej inicjatywy wykonują możliwie najdłuższe skoki, wspierani przez pozostałych ogniem. Długość skoku zależyć będzie od warunków terenowych i skuteczności ognia npla, która wpłynie na znaczniejsze jego skrócenie. Zająwszy po wykonaniu skoku nowe stanowisko ogniowe strzelcy czają się w ukryciu oczekując ukazania się odpowiednich celów względnie okopując się jeżeli nie mają naturalnej zasłony, poczym rozpoczynają powonie ogień.

Podsunąwszy się w ten sposób na taką odległość od npla na jaką zezwala działalność własnego ognia położonego na miejsce zamierzonego wyłomu w stanowiskach npla, dca drużyny wybiera odpowiednią chwilę aby wtargnąć w jego ugrupowanie. Celem zyskania większej siły uderzenia jeszcze wcześniej grupuje on drużynę wokół siebie aby móc w rozstrzygającej chwili prowadzić ją osobiście do boju. O powziętej decyzji wykonania szturmu

należy o ile to możliwe zameldować dcy plutonu oraz powiadomić wspierającą ciężką broń piech. i artylerię. Następnie zapowiada drużynie wykonanie szturmu naskutek czego w chwili podsuwania się do stanowisk npla pojedyńczy strzelcy już bez rozkazu wykonują ostatnie przygotowania polegające na:

— załadowaniu kb całym magazynkiem i nasadzeniu bagnetu,

— odbezpieczeniu granatów ręcznych i przygotowaniu ich do rzutu,

— przygotowaniu przez karabinowego l.k.m. do strzelania w czasie ruchu,

— podobnego przygotowaniu pistoletu automatycznego,

— przygotowaniu pistoletów do strzału.

Poderwawszy drużynę do szturmu dca przoduje jej osobistym przykładem. Poprzedzi je krótki ogień o największym napięciu oddawany w ruchu przyczym lk.m. posuwać się będzie w środku drużyny. Przy głośnym okrzyku „hurra" wdziera się drużyna w stanowiska npla, łamiąc jego opór, używając wszelkiej posiadanej broni w bezpośrednim zetknięciu się i w walce wręcz, w której biorą udział wszyscy strzelcy prowadzeni osobistym przykładem swego dcy.

Po załamaniu względnie odrzuceniu oporu npla i wtargnięciu w jego stanowiska następuje zazwyczaj w drużynie chwila pewnego zamieszania i osłabienia jej siły bojowej. Wówczas jedynie osobisty wpływ dcy może ten moment kryzysu szybko przezwyciężyć i pchnąć ją do nowego zorganizowanego działania. Wymaga to jednak od dcy drużyny szczególnie szybkiej orientacji w położeniu i stanowczości w działaniu Narazie należy się zadowolić utrzymaniem zdobytego terenu, uporządkowując jednocześnie drużynę, aby była zdolną do podejścia zorganizowanego działania. Następnie dopiero zależnie od wytworzonego położenia drużyna naciera dalej w nakazanym kierunku, wykonuje pościg ogniowy za cofającym się nplem względnie odpiera jego przeciwnatarcia, odsyłając do tyłu ewentualnych jeńców. Każdy strzelec ma obowiązek zdobyte stanowiska bronić do ostatka. W wypadku gdy drużyna ma wspierać wtargnięcia sąsiednich drużyn w stanowiska npl wykona to zadanie przez koncentrację swego ognia na miejscu wyłomu doprowadzając go do największego napięcia bezwzględu na zużycie amunicji a następnie przenosząc ten ogień na zagrażającego z flanki względnie od czoła npla.

„M"

UWAGI TECHNICZNE DOTYCZĄCE UŻYCIA CZOŁGÓW W ZIMIE

Waruki pracy czołga w zimie różnią się znacznie od warunków letnich. Zimowe warunki atmosferyczne jak mróz i śnieg wpływają w różnym stopniu na:

1. Pracę silnika i mechanizmów napędowych,
2. Na pracę gąsiennicy i mechanizmu gąsiennicowego,
3. Na możliwości poruszania się czołga w terenie,
4. Na pracę załogi w czołgu.

Ad. 1. Olej w silniku przy niskiej temperaturze krzepnie, utrudniając obracanie silnika, napięcie akumulatora wskutek ochłodzenia elektrolitu spada, oraz benzyna gorzej paruje i nie tworzy dobrej mieszanki. Wszystkie te zjawiska w znacznym stopniu utrudniają rozruch silnika, a przy dużym mrozie uniemożliwiają zupełnie. Zamarznięcie zaś wody chłodzącej grozi zniszczeniem chłodnicy, bądź nawet rozsadzeniem koszulek wodnych w blokach cylindrowych silnika.

Środki zaradcze: a) stosowanie rzadkiego oleju zimowego o niskiej temperaturze krzepnięcia, b) ogrzewanie komory silnikowej podczas postoju. Ogrzewać komorę silnikową można za pomocą katalitycznych piecyków benzynowych, w razie posiadania elektrowni polowej za pomocą piecyków elektrycznych, oraz za pomocą specjalnych pieców ustawionych poza czołgiem i wdmuchujących nagrzane powietrze do wnętrza komory silnikowej. Aby ciepło nie wydzielało się zbyt silnie nazewnątrz, należy podczas postoju osłonić szczelnie wszystkie otwory komory silnikowej, szczególnie otwory wlotu i wylotu chłodzącego powietrza oraz okryć możliwie najlepiej całą komorę silnikową kocami, kożuchami lub matami ze słomy. W wypadku nie posiadania na postoju żadnej możliwości ogrzewania, należy co pewien czas uruchamiać silnik, aby nie pozwolić mu ostygnąć. Przy silnych mrozach należy to robić dość często (czasami nawet co pół godziny). Przy tym systemie istnieje jednak obawa wyładowania akumulatorów na co należy zwrócić uwagę i odpowiednio regulować czas pracy silnika, aby akumulatory ponownie naładować. Sposób ten powoduje zużycie materiałów pędnych. Hałas uruchamiania silników może być zdala słyszany (zwłaszcza w nocy) i może zdradzić miejsce postoju czołgów. W wypadku gdy silnik z jakiegokolwiek powodu nie daje się uruchomić (ostygnie) to w braku innych sposobów można go ogrzewać przez kilkakrotne nalewanie gorącej wody do chłodnicy. Używana obecnie przez Niemców mieszanka syntetyczna odznacza się małą lotnością, wobec czego dla uruchomienia silnika dobrze jest mieć bańkę benzyny bardziej lotnej n.p. lotniczej, lub też mieszankę lotnej benzyny z eterem.

Aby zapobiedz uszkodzeniom wywołanym ewentualnym zamarznięciem wody w chłodnicy używa się mieszanek niezamarzających. Jako takie mieszanki służą: mieszanina wody z dodatkiem gliceryny, spirytusu denaturowanego lub też innych środków chemicznych np. dodatek 35 proc. spirytusu bądź też 50 proc. gliceryny daje mieszankę niezamarzającą do temperatury — 23 st. C. Dodatek 20 proc. chlorku manganu do temperatury — 21 st. C., 25 proc. chlorku wapnia do — 18 st. C.

Podczas jazdy przy silnych mrozach otwory przelotowe dla chłodzącego powietrza powinny być zasłonięte, bądź też tylko nieznacznie odsłonięte. Odsłonięcie tych przelotów powinno być takie, aby temperatura wody odlotowej z silnika była w granicach od 60 do 80 st. C. Większość czołgów bywa zaopatrzona w wskaźnik temperatury wody chłodzącej umieszczony na desce rozdzielczej przed kierownicą. W czołgach zaopatrzonych w silniki typu Diesla dużo kłopotu może przyczynić w zimie zatykanie się przewodów paliwowych przez łatwo krzepnące związki parafinowe, których dużo zawiera olej gazowy z Małopolski.

ad. 2. Często obserwowanym zjawiskiem podczas jazdy na śniegu jest obladzanie się gąsiennicy. Śnieg dostający się pomiędzy gąsiennice a koła nośne czołgu jest przez te koła zgniatany i zamieniając się w lód silnie przystaje do powierzchni gąsiennicy. Powoduje to nadmierny naciąg gąsiennicy a w konsekwencji silne hamowanie czołgu a nawet możliwość uszkodzenia gąsiennicy bądź mechanizmu gąsiennicowego. Można temu zapobiedz przez umieszczeie odpowiednich noży zeskrobujących lód. Jeżeli jednak zabezpieczenia nie są wykonane to należy podczas jazdy po śniegu nieco zluźnić gąsienicę — naturalnie nie do tego stopnia, aby to powodowało jej spadanie. Zbyt ostrych skrętów należy w głębokim śniegu unikać.

ad. 3. Przy używaniu czołgów w zimie należy pamiętać, że ich możliwości pokonywania przeszkód terenowych są w tym wypadku znacznie ograniczone. Możliwość poruszania się czołgów podczas zimy ogranicza się przeważnie tylko do dróg i równego terenu. Należy się liczyć z tym, że niektóre przeszkody jak naprzykład wąwozy lub szerokie rowy, nawet o dość łagodnych pochyłościach, których przekroczenie latem nie przedstawia żadnych trudności, zimą przy zamarzniętych i oblodziałych skarpach są przeszkodą nie do przebycia. Dłuższa pochyłość możliwa do pokonania dla czołga nie zaopatrzonego w specjalne ostrogi dla drogi pokrytej twardym oblodziałym śniegiem wynosi około 10 st., podczas gdy latem czołg pokonuje pochyłości dochodzące do 40 st. Grugość pokrywy śnieżnej jaką czołg może pokonywać wynosi, zależnie od wielkości czołga i jego prześwitu oraz rodzaju śniegu, od 30 do 60 cm. Na krótkich odcinkach z odpowiednim podło-

żem możliwe jest pokonywanie znacznie grubszych warstw śniegu. Duże usługi oddaje zaopatrzenie gąsiennic czołgów zimą w specjalne ostrogi, ułatwiające znacznie pokonywanie pochyłości.

ad. 4. Wpływ mrozu i śniegu na pracę załogi jest bardzo poważny i zależy w znacznym stopniu od wyekwipowania czołga i załogi. Należy tylko wspomnieć o drętwieniu kończyn wskutek mrozu, co utrudnia znacznie czynności niemi oraz o trudnościach obserwacji (potnienie szkieł, odblask od powierzchni śniegu) i tp. Ogólnie można powiedzieć, że wytrzymałość załogi podczas działań zimowych znacznie maleje a użycie sprzętu musi być obliczane na znacznie krótszy niż normalnie czasokres. „S"

ĆWICZENIE BOJOWE Nr 3

Temat: Napad ogniowy drużyny na npla na postoju.

Cel: Nauczyć sposobu skutecznego wykonania napadu na npla na postoju.

Treść:

a) przeprowadzenie rozpoznania npla,
b) wybór odpowiedniego czasu do wykon. napadu,
c) wybór drogi dojścia do npla,
d) ubezpieczenie wykonania napadu,
e) wykonanie właściwego zadania,
f) odejście na ustalone miejsce zbiórki.

Przeprowadzenie:

a) Dowódca drużyny na podstawie przeprowadzonego rozpoznania i wiadomości uzyskanych od odziału kwaterunkowego npla ustalił, że dziś rano o godz. 10 npl w sile batalionu z taborem zatrzymał się na postój w majątku K., ubezpieczając się czatami marszowymi. Dowódca drużyny otrzymał zadanie wykonania napadu ogniowego na oddział w sile kompanii, kwaterujący pod namiotami w lasku brzozowym 50 mtr od ostatnich zabudowań dworskich na płnc. Folwark, częściowo zniszczony, nie może pomieścić na kwaterach wszystkich oddziałów. Npl placówkami zamknął wszystkie kierunki dróg wiodących do majątku (jak na szkicu). W kompanii kwaterującej pod namiotami ubezpieczenia bezpośrednie — dwa posterunki krążące wokół namiotów, zmiana posterunków co dwie godziny.
Warunki terenowe: na p.nc. od majątku wąski i płytki strumyk, po obu jego stronach ciągną się na długiej przestrzeni łąki, miejscami podmokłe. Na płnc.-wsch. niewielki lasek w odległości 700 mtr. który w kierunku wsch. łączy się z długą wsią W.

b) Najodpowiedniejszą porą do wykonania uderzenia ogniowego na część oddziałów na postoju jest pora nocna, około

godz. 12.30 (0.30). Czas potrzebny do przebycia przestrzeni 700 mtr. pomiędzy laskiem jako podstawą wyjściową a celem napadu w porze nocnej 25 minut, przemarsz drużyny z miejsca zbiórki do lasku 1 godzinę.

O godz. 10.30 wieczorem w ustronnym miejscu dowódca drużyny, sprawdziwszy należyte przygotowania i wyposażenie drużyny w karabiny i granaty ręczne — wydaje rozkaz:

Zadanie: drużyna nasza uda się do lasku, położonego 700 mtr. na płnc.-wsch. od folwarku K., skąd wykona napad ogniowy na biwakującą w lasku przed folwarkiem K. kompanię npla.

Położenie: npl batalion z taborem kwateruje w folwarku K., jedna kompania biwakuje pod namiotami w lasku 50 m. na płnc od folwarku. Nplskie placówki zamknęły wszystkie wejścia do majątku, kompanię biwakującą ubezpiecza dwa posterunki krążące koło namiotów.

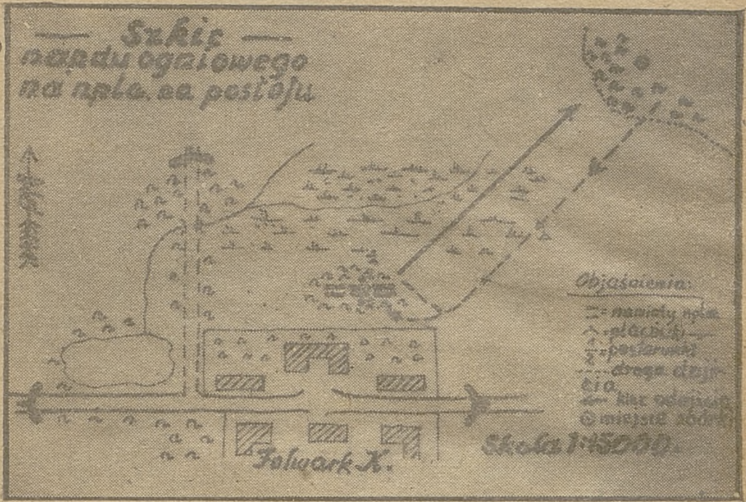
Wykonanie: (dojście luźnymi grupami do podstawy wyjściowej) — mój zastępca z połową drużyny uda się omijając osiedla, do lasku — miejsca zbiórki, ja z drugą połową będę was tam oczekiwał o godz. 12. — Tam wydam dalsze rozkazy.

c) Kierunek wyprowadzający na lasek z biwakującą kompanią biegnie skrytym podejściem przez wieś W. do lasku, skąd łąkami prowadzi niepostrzeżenie pomiędzy dwoma placówkami na płnc.-wsch. skraj majątku z laskiem. Jest to najlepsza droga podejścia drużyny w celu wykonania napadu.

d) Po przybyciu do lasku i zebraniu drużyny — dowódca rozkazuje: „ukryć się — strzelec Józef jako obserwator na skraju lasku — obserwować kierunek na folwark K. Wszyscy przygotować granaty. „Poucza o sposobie wykonania napadu i określa to miejsce jako miejsce po wykonaniu napdu.

e) Po przygotowniu rozkazuje: „Za mną marsz!". Maszerują zwarcie w kierunku słabo widocznych drzew przy folwarku. Idą łąkami omijając miejsce puste, aż na skraj folwarku, gdzie się chwilowo zatrzymują. Dowódca zabiera połowę drużyny, zastępca drugą połowę, udają się grupami po obu stronach namiotów, likwidując wartowników i wrzucając do namiotów granaty. Na odgłos wybuchu pierwszych granatów spiesznie odchodzą łąkami na miejsce zbiórki.

f) Po wykonaniu napadu i przybyciu do punktu wyjściowego dowódca drużyny pospiesznie sprawdza stan drużyny i biegiem cała drużyna uchodzi do miejsca, skąd wyruszyła, gdzie dowódca drużyny melduje swemu przełożonemu o wykonaniu zadania.



Zasady:

Napad musi poprzedzić rozpoznanie: 1) ugrupowania npla, 2) rozmieszczenia jego ubezpieczeń w dzień i w nocy, 3) możliwości cichego i skrytego dojścia na odległość skutecznego strzału (w nocy działanie przez zasadzkę) z kierunku najmniej prawdopodobnego, 4) drogi wycofania się.

W wykonaniu dotrzeć skrycie do wybranego miejsca, omijając ubezpieczenia i otworzyć ogień (ckm, rkm). Wycofać się przed przeciwdziałaniem npla.

W nocy podejść jak najbliżej npla i obrzucić go granatami. Noc sprzyja wywołaniu paniki, straty jednak najskuteczniej można zadać granatm. Ogień km. i kb. w nocy mało celny i skuteczny.

Napad ogniowy można stosować uderzeniem z kilku kierunków stwarzając wrażenie większej siły.

„X.Y."